

JPK_VAT po 6 latach. Czy przesyłanie ksiąg podatkowych dla potrzeb VAT ma sens?

3 października 2022, 15:28

Wprowadzenie w naszym kraju ustawowego obowiązku przesyłania organom podatkowym pierwszej instancji standaryzowanych części ewidencji prowadzonych dla potrzeb podatku od towarów i usług (JPK_VAT) było pierwszym przedsięwzięciem tego rodzaju i po sześciu latach obowiązywania trudno uznać to za sukces (być może tylko lobbingowy i propagandowy) – pisze prof. dr hab. Witold Modzelewski.

Nałożono na podatników bardzo kosztowne obowiązki (ciążące również na władzy publicznej), których przydatność z punktu widzenia ochrony interesu publicznego jest co najmniej wątpliwa. **Eksperyment ten zakończy się prawdopodobnie w ten sposób, że „po cichu” obowiązek ten będzie wygaszany i powróci odrębna deklaracja podatkowa w tym podatku**, która jest dziś częścią owego JPK_VAT-7M i JPK_VAT-7k (dawna VAT-7 i VAT-7k). Czy trzeba zastępować owo przesłanie ksiąg?

Czy jest ono obiektywnie niezbędne do prawidłowego funkcjonowania nadzoru publicznego nad podatnikami tego podatku? Obiektywnie nie ma takiej potrzeby, bo **organy podatkowe mogą zawsze odrębnie zażądać od podatnika przesłania całości lub części prowadzonej przez nich ewidencji** a przede wszystkim **dokumentów źródłowych (głównie faktur)**. Bo one są tu najważniejsze: **analiza treści ksiąg podatkowych ma bardzo ograniczone znaczenie poznawcze**. Pod zaewidencjonowaną pozycją w rejestrze zakupu lub sprzedaży może kryć się zarówno dokument prawdziwy jak i fikcyjny lub zapis ten może być „pusty”. Istotne znaczenie dla organów podatkowych mają w tym podatku głównie dokumenty źródłowe, a przede wszystkim faktury zakupu określające podatek naliczony.

Potrzebny centralny rejestr faktur

Od ponad dziesięciu lat postuluję utworzenie centralnego rejestru faktur, zaawansowanego a zarazem selektywnego, i tenże instrument mógłby być znacznie bardziej pomocny przy wyborze podmiotów, które mogłyby być formalnie kontrolowane. Oczywiście żaden tego rodzaju rejestr nie zastąpi bezpośredniej kontroli źródłowej stanu faktycznego, bo to organ podatkowy musi udowodnić, że podatnik nie miał prawa do odliczenia lub nie zadeklarował podatku należnego w prawidłowej wysokości lub nawet nie jest podatnikiem w danym przypadku. Aby to ustalić samo pozyskanie wiedzy o tym, że dokonano zapisu w ewidencji nie ma istotnego znaczenia. Nie wiadomo nawet, czy istnieje zaewidencjonowany dokument: najczęściej ma on wyłącznie wersję elektroniczną (czyli w sensie materialnym nie istnieje) i ktoś, kto działa w złej wierze jest w stanie go w każdej chwili „odtworzyć” lub spreparować.

Najważniejsze z punktu widzenia procesowego ma tu udowodnienie, czy:

- » istniał towar (albo była wykonana usługa), który następnie miał być wykorzystany przez podatnika do czynności dających prawo do odliczenia,
- » dostawca tego towaru (usługodawca) istniał w rzeczywistości, wykazał z tego tytułu w deklaracji podatkowej podatek należny na podstawie faktury, którą otrzymał również podatnik (nabywca lub usługobiorca),
- » podatnik (nabywca lub usługobiorca) dokonał zapłaty bezgotówkowej za dostawę lub usługę lub zrobił to w jakiejkolwiek innej formie,
- » byłoby dobrze, aby dostawca (usługodawca) uregulował zobowiązanie podatkowe za okres w którym wykonał tę czynność (jeżeli powstało), ale nie jest to warunek niezbędny (uwiarygadniający).

Organy kontrolne są w stanie przeprowadzić tego rodzaju czynności w co najwyżej kilkunastu tysiącach postępowań prowadzonych w danym roku a ilość podmiotów kontrolowanych w tym okresie nigdy nie przekroczy w polskich realiach liczby 15 tys. (górną granicą sukcesu). Po co więc zobowiązanie wszystkich podatników składających deklaracje (jest już ponad 1,8 mln) do raportowania wszystkich składanych w tym czasie deklaracji, a być może w przyszłości wszystkich faktur? Zdecydowana większość (ponad 80%) ksiąg podatkowych oraz ewidencjonowanych w nich dokumentów nigdy nie będzie kontrolowana ani sprawdzana przez organy podatkowe i nie ma takiej potrzeby. Zakładając nawet, że skala oszustw w tym podatku powróci do „wspólnotowej normy” i będzie powodować utratę jednej piątej dochodów budżetowych, to ilość podmiotów, które będą sprawcami tych patologii stanowi dużo mniejszy procent ich populacji. Istotne wyłudzenia zwrotów występują tylko w dużych, zagranicznych strukturach, a działając wymaga „fachowej” obsługi i doradztwa. Z reguły ma również charakter międzynarodowy. Wiadomo również jakie podmioty są propaga-

torami lub organizatorami tego proceduru. Wystarczy tylko zdobyć listę ich klientów i rozpocząć działania nie tylko kontrolne ale również operacyjne. Dobrze wiadomo, że ewidencje prowadzone przez podmioty wyłudzające zwroty podatków są pozornie prowadzone w sposób perfekcyjny i muszą wyglądać na bardzo wiarygodne.

Skromne efekty JPK_VAT

Również publikowane dane na temat funkcjonowania obowiązku przesłania ksiąg podatkowych w tym podatku w pełni potwierdzają ograniczony sens tego przedsięwzięcia. Od 2018 r. złożono aż 103,9 mln JPK_VAT, choć nie wiadomo, czy liczba ta obejmuje również korekty. Na tej podstawie zidentyfikowano tylko 530 tzw. karuzeli podatkowych, a szacowana skala nieprawidłowości (czyli nie rzeczywisty przyrost wpływów budżetu) wynosił w tym podatku 3,5 mld zł. Wygląda to dość skromnie na tle uzyskanych w tym czasie dochodów z VAT (ponad 800 mld zł). Ostatnia opublikowana informacja jest wręcz porażająca: na podstawie „analiz porównawczych przy wykorzystaniu m.in. JPK_VAT i STIR wstrzymano (tylko) 266 mln zł”, a „**z wykorzystaniem JPK_VAT zabezpieczono na poczet należności podatkowych ponad 2,2 mld zł.** (Źródło: Krajowa Administracja Skarbowa, gov.pl/web/kas - Prezentacja „5 lat KAS”).

Czas na wnioski: nie warto wciąż gromadzić tak ogromnych ilości zbędnych informacji, bo szkoda na to czasu i pieniędzy.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski

